Adresas: Vilnius, Vysk. Matulevičiaus g-vė 4
Adres: Wilno, ul. Biskupa Matulewicza 4
Redakcja, tel. 79, przyjmuje od godz. 11 do 14-ej.
Administracja, tel. 99. czynna od godz. 9—20 bez przerwy

Rok XV. Nr 35 (5020) Wtorek, 13 Lutego 1940 r.

„VILNIAUS KURJERIS"

Dziś 6 stron Cena 15 centów

Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu — 3 lt. 50 cnt. Zagranicą 6 lt.

KURJER WILEŃSKI

Wpływ wojny na położenie Szwecji

Pismo angielskie „The Economist" widzi dwie przyczyny ciężkiego położenia gospodarczego państw Skandynawskich podczas obecnej wojny. Jedną z nich jest położenie geograficzne, które za wyjątkiem może jednej Norwegii, czyni te państwa zależne od kontroli niemieckiej, a drugą to fakt, że najlepszym klientem tych krajów były nie Niemcy, lecz Anglia. Właśnie jednak Szwecja stanowiła tu jedyny szczęśliwy wyjątek, gdyż prowadziła równie ożywioną, a może nawet nieco szerszą wymianę z Rzeszą.

Szwecja sprowadzała z Anglii 12,2% całego swego importu, a z Niemiec aż 21,7%. Export natomiast do W. Brytanii był nieco większy niż do Niemiec, wynosił on bowiem 23,6% podczas gdy do Rzeszy 18,1%. Dane te są najświeższe, gdyż za ostatni rok przedwojenny 1939. Poza tym Szwecja jest w tym pomyślnym położeniu, iż może transportować rudę do obu państw walczących z minimalnym ryzykiem: Do Niemiec z nad zatoki Botnickiej przez Bałtyk, który jak wiemy jest pod kontrolą floty Rzeszy, a do Anglii przez norweski port Narwick skąd via Ocean Lodowaty i morze Północne ruda jedzie spokojnie do W. Brytanii. Mimo to jednak eksport innych surowców jak np. drzewa budulcowego zmalał już we wrześniu o połowę w stosunku do sierpnia 1938 r.

—:::—

Komitet państw neutralnych

(j) Prasa holenderska komunikuje, że były premier holenderski Collin zwołał do Hagi Komitet międzynarodowy z przedstawicieli 10 państw neutralnych celem ustalenia pewnych wytycznych postępowania w zakresie współpracy ekonomicznej i społecznej w związku z konsekwencjami obecnej wojny.

Niemcy jednak myślą o pośrednictwie między Finlandią a ZSSR

Mówi o tym artykuł w „Deutsche Diplomatische-Politische Korespondenz"

BERLIN (Elta). W związku z przybyciem do Berlina dwóch dyplomatów niemieckich w prasie zagranicznej ukazało się szereg pogłosek o możliwości pośrednictwa Niemiec w konflikcie fińsko-sowieckim. **„Deutsche Diplomatische-Politische Korrespondenz"** ogłosiło w związku z tym artykuł, w którym pisze, iż nadzieje Francji i Anglii, z ubiegłego tygodnia, na wywołanie w Europie południowo-wschodniej nowego ogniska wojny przeciwko Niemcom, niespełniły się. Dla tego też Paryż okazuje wielkie zdenerwowanie, gdyż obawia się iż ognisko wojny na północy, które w tej chwili jest ograniczone, mogłoby zupełnie zgasnąć. Prasa francuska z wielkim zdenerwowaniem reaguje na wizytę dyplomatów niemieckich w Berlinie. Myśl, iż Niemcy mogłyby zakończyć konflikt północny, prasę francuską wyprowadza z równowagi. Pisma francuskie podkreślają, iż Francja udzieli pomocy Finlandii. Frakcje parlamentarne konkurują ze sobą w uchwalaniu decyzji wzywających rząd do udzielenia Finlandii aktywnej pomocy. Tajemniczymi gestami wskazuje się na ostatnie postanowienia najwyższej rady wojennej. Jednocześnie Finlandii udzielane są „dobre rady". Pisma „Excelsior" i „Temps" podkreślają, iż konfliktu fińsko-sowieckiego nie można odróżnić od wojny w Europie. **Każdy atak na Sowiety pośrednio dotyczy Niemiec, które opierają się na Związku Sowieckim.**

Finlandia sobie nie życzy

„Desimt Centu" z dnia 12 b. m. donosi: Fiński minister Spraw Zagr. Tanner na zapytanie dziennikarzy zagranicznych, czy rządowi fińskiemu jest wiadomo, że pewne wielkie państwa pośredniczyć będą w konflikcie sowiecko-fińskim, odpowiedział, że o takich rokowaniach nic mu nie jest wiadomym. Pozatym minister dodał, że rząd fiński nie prosił żadnego państwa o podjęcie takiego pośrednictwa. Następnie minister zaznaczył, że z chwilą gdy Liga Narodów postanowiła udzielić Finlandii wojskowej pomocy, Finlandia będzie mogła wojować dalej i pośrednictwo nie jest jej potrzebne. Według słów ministra wkrótce ma być Finom dostarczona wielka pomoc wojskowa. Finowie będą postępowali i nadal tak, jak postępowali dotychczas.

Rzesza nie zamierza czynić żadnych ustępstw na rzecz Polski, Czechosłowacji i Austrii

BRUKSELA (Elta). Havas donosi, iż 8 dziennikarzy zagranicznych odwiedziło w sobotę ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa w jego dworze. Podczas rozmowy z dziennikarzami, Goebbels omawiając sytuację polityczną oświadczył, iż nacjonal-socjaliści całkowicie ufają kanclerzowi Hitlerowi w sprawie projektów na przyszłość i nie stawiają mu żadnych niedyskretnych pytań. Dalej Goebbels podkreślił, iż mylą się ci, którzy wierzą, iż Niemcy przyjęłyby jakikolwiek projekt kompromisu. **Rzesza nie zamierza czynić żadnych ustępstw w sprawie Austrii, Czechosłowacji i Polski i nie zgadza się na pokój pod takimi warunkami.** Taki pokój byłby dla Niemiec niehonorowym i niekorzystnym, gdyż nie rozwiązałby wszystkich problemów Europy. Niemcy zdecydowane są dążyć do totalnego rozwiązania wszystkich zasadniczych problemów i do utworzenia nowego pokoju w Europie. **Problem kolonii którego Niemcy przed konfliktem z Anglią i Francją nie podnosiły w aktualny sposób, obecnie jest na pierwszym planie i wchodzi w niemieckie cele wojny.** Mówiąc o neutralności Goebbels oświadczył, iż Niemcy, jak w przeszłości, tak i obecnie zdecydowane są szanować neutralność. Jednak Rzesza przeciwna jest neutralności takiej, która pod płaszczykiem pisemnych oświadczeń prowadzi propagandę na korzyść pewnych krajów wojujących, a prowokacyjną w stosunku do innych krajów wojujących. Minister podkreślił, i w tym wypadku nie można odróżniać państwa od narodu, jak nie można ogłaszać polityki neutralności, pozostawiając naród pod obcym wpływem, który stale pobudza do nieprzyjaznych manifestacyj". Nic nie pomaga wskazywanie na demokrację i wolność prasy, ponieważ państwo, które chce korzystać z przywilejów neutralności, musi również wziąć na siebie pewno obowiązki" — oświadczył Goebbels.

Gen. Weygand wraca do Beyreuth

„Laikas" donosi: Gen. Weygand, który układał się w ciągu paru dni z przedstawicielami władz angielskich w Kairze, wczoraj samolotem udał się do Beyreuth, gdzie w chwili obecnej znajduje się jego sztab wojskowy.

Tajemnica konstrukcji rozwiązana

Korespondenci szwajcarskich pism podają z Londynu wiadomość, że jednemu z dziennikarzy angielskich udało się dotrzeć do największej tajemnicy niemieckiej—do miejsca próbnego strzelania

wielkiego działa niemieckiej konstrukcji

które ma w kozi róg zapędzić znaną z czasów wojny światowej „Grubą Bertę". W jednym z ostatnich numerów „Daily Telegraph" ukazał się bardzo obszerny reportaż tego dziennikarza, a obok szereg innych ciekawych spostrzeżeń uczonych angielskich, którzy w sposób naukowy udawadniają formy konstrukcji tego działa i w ten sposób potwierdzają szereg ciekawych spostrzeżeń dziennikarza, będącego laikiem w dziedzinie wojskowej.

Oto kilka szczegółów konstrukcji wielkiego działa niemieckiego. Jest ono stosunkowo niewielkiego kalibru, gdyż zaledwie 28 centymetrów, posiada natomiast ogromnie długą lufę gwintowaną w sposób bardzo skomplikowany, stanowiący tajemnicę techniki niemieckiej, Pocisk takiego działa

waży około 300 kilogramów

i zostaje wyrzucony z lufy z szybkością początkową 1800 kilometrów. W ciągu kilku sekund dostaje się on do stratosfery na 60 kilometrów, gdzie opór jest znacznie mniejszy, tak, że siła początkowa nadana pociskowi zmniejsza się w sposób bardzo nieznaczny. W ten sposób przebiega pocisk drogę do 160 kilometrów i wybucha po zetknięciu się z każdą przeszkodą. Do tego jednak by nadać pociskowi odpowiedni kierunek lufa działa musi być ustawiona **pod kątem 70 stopni**

Według twierdzeń ekspertów technicznych, którzy się wypowiedzieli na łamach „Daily Telegraph" działa te będą odgrywały w ciągu tej wojny dużą rolę przy ewentualnym bombardowaniu Londynu ze stałego lądu.

Pocieszającą jednak jest wiadomość, że użycie tych wielkich dział jest niepomiernie kosztowniejsze od wszystkich dotychczasowych środków niszczycielskich, gdyż każdy pocisk kosztować będzie kilkadziesiąt tysięcy marek. Wliczyć w to trzeba bowiem jeszcze specjalne koszty na montowanie podstawy działa po każdym strzale, gdyż najsilniejsza żelbetonowa kunstrukcja nie jest w stanie wytrzymać tak wielkiego nacisku w czasie wybuchu i łamie się bardzo łatwo. Po każdym wystrzale trzeba podstawę działa tworzyć niemal na nowo.

—o:o—

Zgon gnbernatora Kanady

MONTREAL (Elta). W nocy na 12-go lutego w szpitalu Montreal zmarł gubernator generalny na Kanadę lord Tweedsmuir.

Megafony biją rekordy armat

Sensacyjne metody walki na „ziemi niczyjej"

PARYŻ (Elta). Nagłe mrozy mają wielki wpływ na działania wojenne. Lotnictwo nadal nie może rozwinąć większej działalności. Wystartowało kilka francuskich samolotów niszczycielskich, jednak nie miały one okazji brać udziału w walkach powietrznych. Jeden niemiecki samolot wywiadowczy dokonał lotu nad terytorium francuskim. Patrole francuskie i oddziały wywiadowcze były czynne na t. zw. „ziemi niczyjej". Na obszarach, znajdujących się na zachód od Małych Wogezów zauważono działanie artylerji. Na froncie reńskim odbyło się żywe strzelanie po obu stronach rzeki.

Przy Renie użyło nowego środka w wojnie nerwów

Francuzi za pomocą megafonów ogłaszają wiadomości w języku niemieckim przeznaczone dla Niemców, zajmujących umocnienia mniej więcej w odległości 100 metrów od pozycyj francuskich. Oficerowie niemieccy chcąc uniemożliwić swym żołnierzom słuchanie wiadomości w języku niemieckim nadawanych przez Francuzów, natychmiast rozpoczynają ogień broni automatycznej i nawet dział, mając **zamiar w ten sposób zniszczyć świetnie zakonspirowane megafony.**

Francuzi uruchomiają swe megafony zwykle o zmroku, gdy zazwyczaj panuje cisza. Wiedy daje się słyszeć donośny głos, który informuje nieprzyjaciela w języku niemieckim. Megafony unikają wszelkiej polemiki, a ogłaszają jedynie ścisłe wiadomości. Gdy megafony zaczęły po raz pierwszy działać, Niemcy po drugiej stronie Renu wyszli z umocnień betonowych i zgrupowali się na wzgórzach. To samo stało się też po raz wtóry. Wkrótce jednak żołnierze niemieccy powrócili do koszar i okopów. Gdy megafony odezwały się po raz trzeci, po stronie niemieckiej rozpoczęto ogień karabinów maszynowych.

Rząd brytyjski wzmacnia dyscyplinę ludności cywilnej

LONDYN (Elta) „Sunday Express" omawia plan rządu brytyjskiego dotyczący wzmocnienia dyscypliny ludności cywilnej w czasie wojny. Plan ten przewiduje następujące środki dla wzmocnienia dyscypliny: kara śmierci za wydanie ważnych tajemnic narodowych, bezapelacyjne więzienie za nieostrożne mowy o tajemnicach oficjalnych, więzienie i kary pieniężne za rozrzutność żywnościową, papieru, lub innych produktów mogących przynieść korzyść dla celów wojennych, ostre środki przeciwko wzmożonej propagandzie prawicowej lub lewicowej.

Laval jedzie do Rzymu

(z) „Le Tamps" podaje wiadomość niepotwierdzoną oficjalnie, że w najbliższym czasie ma wyjechać do Rzymu w charakterze rzekomo nieoficjalnym były minister spraw zagranicznych Laval, który znany jest ze swych sympatyj włoskich. Do wizyty tej przywiązują w niektórych kołach francuskich wielkie znaczenie. W czasie swej prywatnej podróży do Rzymu senator Leval ma być przyjęty przez Mussoliniego, z którym łączą go bardzo dobre stosunki z okresu piastowania przez Lavala teki francuskiego ministra spraw zagranicznych, gdy stosunki włosko-francuskie zmierzały wyraźnie do wzajemnej poprawy i wyrównania szeregu spraw spornych między obu państwami.

Neutralna Łotwa odczuwa skutki wojny

Przemówienie radiowe prezydenta Ulmanisa

RYGA (Elta). Prezydent Łotwy Ulmanis w sobotę wieczorem wygłosił przemówienie radiowe do narodu łotewskiego. Wskazał on na trudności, w których także znalazła się Łotwa, mimo, iż jest ona krajem neutralnym. Ulmanis zaznaczył, iż wytworzona przez wojnę blokada w bardzo szkodliwy sposób wpłynęła na handel zagraniczny Łotwy. **Nie należy uważać, iż sytuacja wkrótce się poprawi i trzeba być przygotowanym na jej pogorszenie.** Łotwa powinna podwyższyć swoją produkcję i oszczędzać surowce z zagranicy. Najwyższym nakazem tak w prywatnej, jak i w publicznej gospodarce powinna być oszczędność. Szczególną uwagę prezydent Ulmanis zwrócił na sprawę opału. **Drzewo opałowe powinno zastąpić brak węgiela.** Przechodząc do innych spraw kraju, prezydent Ulmanis oświadczył, iż **Łotwa, jako państwo neutralne powinno wzmacniać swoją armię.** Uzbrojenie jednak można opłacać jedynie za pomocą eksportu. Dlatego też, produkcja Łotwy powinna być podniesiona. **Każdy rolnik powinien nie tylko troszczyć się o zaopatrzenia wojska, ale także poczynić rezerwy w zbożu, mniejwięcej w ilości 1-rocznego zbioru.**

•

RYGA (Elta). Łotewska rada ministrów przyjęła ustawę zabraniającą wyprzedaży towarów. W przyszłości sklepy będą mogły czynić wyprzedaże jedynie w wypadku likwidacji.

Rzym w pierwszą rocznicę zgonu Papieża Piusa XI

WATYKAN, (Elta). W pierwszą rocznicę śmierci papieża Piusa XI w dniu 11 lutego papież Pius XII wygłosił do pielgrzymki z Medio lanu, przybyłej do Rzymu na uroczystości obchodu pierwszej rocznicy śmierci Piusa XI, przemówienie, poświęcone pamięci swojego poprzednika.

Pius XII przypomniał o niestrudzonej, nieśmiertelnej, tak bogatej pracy swego poprzednika oraz o jego niezłomnej wierze. Imię Piusa XI pozostanie w historii kościoła wpisane złotymi głoskami. Papież Pius XI będzie znakiem nowych czasów, kończącym jednocześnie wielką burzliwą przeszłość. Papież Pius XI szczęśliwie zawarł umowę laterańską, której dziś upływa 11 lat a która zakończyła tak zwany „konflikt rzymski", dzielący Stolicę Apostolską od państwa włoskiego w przeciągu prawie 50 lat. Obecnie dzień 11 lutego w całym świecie uznawany jest prawie jako święto narodowe.

W dniu 11 lutego gmachy rządu udekorowane były flagami narodowymi Włoch i Stolicy Apostolskiej. Wieczorem ważniejsze pomniki były iluminowane a na placach odbyły się koncerty. Prasa włoska zamieściła przy tej okazji bardzo przychylne komentarze, wspominające Piusa XI z którym został zawarty traktat laterański. Pisma przy tej okazji podnoszą również zasługi Mussoliniego jako jednego z najważniejszych twórców tego traktatu.

USA zapoznaje się z warunkami wojny w Europie

PARYŻ (Elta). Komunikat Havasa o podróży wiceministra Stanów Zjednoczonych Wellesa podaje, iż cele tej podróży w Paryżu są zupełnie zrozumiałe. Inicjatywa ta związana jest z decyzją prezydenta Roosevelta wysłania do Watykanu swego nadzwyczajnego ambasadora Taylora. Paryż również z wielkim zadowoleniem spotkał oświadczenie ministra Hulla iż zostały już rozpoczęte rozmowy z niektórymi państwami neutralnymi.

Dobrze informowane koła paryskie podkreślają, iż obie te inicjatywy Waszyngtonu są zupełnie odmienne. Wiceminister Welles udaje się do Europy nie jako pośrednik pomiędzy różnymi stolicami lub z misją pokojową, lecz jedynie jako człowiek, który po swym powrocie mógłby poinformować Waszyngton o obecnych warunkach wojny.

Minister Hull, przeciwnie, przeprowadza z państwami neutralnymi narady w sprawie organizacji w przyszłości pokoju. Są to dwie zupełnie odmienne dziedziny o których premier Francji Daladier wyraźnie mówił w swoim przemówieniu w senacie w grudniu ub. roku.

Z.S.S.R. dąży do zacieśnienia stosunków z Bułgarią

SOFJA (Elta). Według DNB w ostatnim czasie w Moskwie odbywały się rokowania handlowe pomiędzy Bułgarją a Rosją Sowiecką dotyczące sprzedaży bawełny sowieckiej Bułgarji. Rokowania zostały ukończone porozumieniem. Delegacja bułgarska w poniedziałek opuściła Moskwę udając się do Sofii.

Te same źródła donoszą, iż przedstawiciele sowieckiej komunikacji powietrznej ukończyły rokowania techniczne w sprawie wprowadzenia komunikacji powietrznej pomiędzy Moskwą a Sofją. Pierwszy samolot Rosji Sowieckiej jest oczekiwany w dniu 19 lutego r. b. w porcie bułgarskim nad morzem Czarnem w Burgas.

Uchodźcy polscy — do Algieru

BUKARESZT, (Elta). Jak Havas donosi, transport polskich uchodźców w Rumunii kobiet i dzieci, za kilka dni wyruszy z Bukaresztu do Algieru. Do Algieru uda się około 200 uchodźców.

TELEFONEM Z KOWNA

Samoloty sowieckie nad Szwecją

Korespondent sztokholmski „XX Amžius" podaje, że w niedzielę rano na terytorium Szwecji w pobliżu granicy fińskiej znaleziono ulotki w języku fińskim. Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż były one zrzucane z samolotów. Ulotki nawołują żołnierzy fińskich do rzucenia broni. Ponieważ ulotki znaleziono w odległości 30 km od granicy, zdaje się nie ulega wątpliwości, iż samoloty, z których je zrzucano znalazły się już nad terytorium szwedzkim.

Rokowania litewko-sowieckie w Moskwie

15 bm. w Moskwie rozpoczną się rokowania litewsko-sowieckie w sprawie tranzytu kolejami sowieckimi. Na czele delegacji litewskiej dla tych rokowań stoi Dyr. Augustaitis. Rokowania pozostają w związku z projektem skierowania przez ZSSR eksportu litewskich wyrobów mleczarskich na Bliski Wschód.

Mecz hokejowy Szwecja—Finlandia.

Wczoraj w Sztokholmie odbyły się zawody hokejowe pomiędzy reprezentacją Szwecji i Finlandii, zakończone wynikiem 2 : 1 na korzyść Szwecji. Pomimo syberyjskich mrozów zawodom przyglądały się wielotysieczne tłumy, które manifestowały na cześć Finlandii. Zawodników fińskich zniesiono z placu na rękach. Zawody przyniosły 54.000 koron, które przeznaczono na pomoc dla Finlandii. Pozatym na ten sam cel radiosłuchacze, którzy słuchali transmisji zawodów, złożyli jeszcze 300.000.

Litwa kupuje statki

Jak wiadomo jesienią roku ubiegłego zatonęły na morzu Bałtyckim 3 litewskie statki handlowe. Obecnie spółka komunikacji morskiej „Baltios" Lloyda zamierza nabyć 2 nowe statki. Rokowania w tej sprawie zostały już nawiązane.

40 stopni mrozu w Birsztanach

W nocy z soboty na niedzielę w Birsztanach zanotowano 40 stopni mrozu. Jest to wiadomość nieoficjalna, gdyż Birsztany nie posiadają punktu meteorologicznego. Natomiast notowania oficjalne wykazały najniższą temperaturę w Łozdziejach — 37 stopni.

Kawiarni Konrada grozi grzywna

„L...": Kawiarnia Konrada, karana już dawniej przez Kom. Regulacji Cen, ukarana ma być raz jeszcze wyższą grzywną za różne wykroczenia: nieuzasadnione podwyższanie cen, nieprzestrzeganie urzędowego cennika i wyzyskiwości pod pretekstem „benefisów" i p. (L).

Wszyscy mieszkańcy m. Wilna bez różnicy narodowości i wyznania przygotowują się do uroczystego obchodu Święta Niepodległości Litwy

W sobotę wieczorem w gabinecie Burmistrza m. Wilna odbyło się ostatnie posiedzenie Komitetu Obchodu Uroczystości 16 Lutego w Wilnie. Prezes Komitetu burmistrz K. Stašys po zainaugurowaniu posiedzenia zakomunikował, że prof. Michał Romer dnia 16 Lutego wygłosi odczyt w sali kina „Milda", gdzie o godz. 14.30 odbędzie się koncert i bezpłatny seans kinowy dla szerokiego ogółu m. Wilna.

Na posiedzeniu tym omówione zostały szczegółowo niektóre części programu dnia 16 Lutego i ostatnie przygotowania do tego wielkiego święta naszego państwa.

Okazało się, że wszystkie mniejszości narodowe uroczyście przygotowują się do obchodu tego państwowego święta. Od rana wszystkie mniejszości w swych świątyniach będą miały nabożeństwa przystosowane do tego dnia. Duchowni poszczególnych wyznań zakomunikowali komitetowi obchodu święta, że ich nabożeństwa w domach modlitwy za państwo litewskie, jego Wodza i przyszłość odbędą się tego dnia w godzinach następujących: w synagodze żydowskiej o godz. 10, w świątyni karaimskiej o godz. 11, w muzułmańskiej (tatarskiej) — o godz. 10, prawosławnej—o godz. 11, kalwińskiej—o godz. 11 i starowierów — o godz. 10. Oprócz nabożeństw we własnych domach modlitwy, mniejszości narodowe przygotowują w swych szkołach odpowiednie obchody z odczytami. Uczestniczyć one będą również w ogólnym obchodzie święta, zaś w Teatrze Miejskim, podczas uroczystego aktu jaki odbędzie się o godz. 12, przedstawiciele mniejszości narodowych wygłoszą odpowiednie przemówienia każdy w swoim języku. Uroczysty akt z Teatru Miejskiego podobnie jak i inne ogólne uroczystości będą nadawane przez radio.

Komitet obchodu 16 Lutego przygotował odezwę do ludności m. Wilna, w której podkreśla, że obchodzenie święta Niepodległości Litwy w mieście, w którym nastąpiło proklamowanie Jej Niepodległości jest wielkim szczęściem. Dalej komitet głosi: „dlatego też podzielając radość synów i córek Litwy, my mieszkańcy m. Wilna bez względu na narodowość i język winniśmy obchodzić to wielkie święto w duchu podniosłym". Organizacje, urzędy, przedsiębiorstwa i prywatne osoby wzywa się do udekorowania domów narodowymi sztandarami litewskimi, zaś witryny i okna—godłem państwa litewskiego oraz portretami wielkich książąt litewskich i Prezydenta Państwa.

Tę odezwę do mieszkańców m. Wilna podpisał prezes komitetu **burmistrz Konstanty Staszys**, wiceprezesi; prezes Kalwińskiego Kolegium Konsystorza Ewangelickiego **adwokat Bolesław Szyszkowski** (polak) i **prezes gminy żydowskiej r. Wygodski**, oraz członkowie komitetu: **dyr. gimn. białoruskiego ks. Adam Stankiewicz (białorusin), prezes T-wa „Rytas" ks. Krzysztof Czybiras hachan karaiski Seraj Chan Szapszał (karaim), mufti muzułmanów litewskich dr Jakub Szynkiewicz (tatar), prezes Zjednoczenia Rosjan Jerzy Moller (rosjanin), mag. fil. Józef Macejka i członek zarządu centralnego Związku ochotników dyr. lombardu miejskiego J. Kareckas.** (N.)

Zdemaskowanie międzynarodowej szajki fałszerzy dolarów

Centrala znajduje się w Niemczech

TORONTO (Elta). Jak Reuter donosi policja odnalazła paczkę z 53 000 sfałszowanych dolarów. Policja ogłosiła, że wykryła szajkę, która chciała 200.000 fałszywych dolarów zdeponować w bankach państw bałkańskich. Aresztowano jednego mężczyznę i kobietę. Według przypuszczeń wykryta została międzynarodowa szajka fałszerzy pieniędzy, których centrum znajdowało się w Niemczech. Aresztowany mężczyzna przygotowywał się do wyjazdu do Bułgarii. Podczas aresztowania kobiety policja znalazła przy niej fałszywe banknoty na sumę 140.000 dolarów oraz klisze do wyrabiania fałszywych banknotów.

SZPILKI

Jak widać z ostatnich posunięć na szachownicy europejskiej, Rumunia ma wyrafinowanych dyplomatów. W związku z tym mówią, że w polityce rumuńskiej zawsze decydują rafinerie...

* * *

Przed wybuchem wojny kursowały w Ameryce miliony kopert z napisem:

BUY NOW
AND SAY
BYE — BYE
TO THE SLUMP

Co znaczy:

„Kupuj teraz i powiedz kryzysowi: bądź zdrów!..."

Podobno od 1 września 1939 r., w związku z tym, że w Ameryce gwałtownie polepszyła się sytuacja gospodarcza naskutek wojny w Europie — slogan ten nieco zmieniono. Brzmi on obecnie:

„Sprzedawaj teraz i powiedz Europie: bądź chora!..."

* * *

O bajecznych stosunkach rumuńsko-niemieckich mówią: — Każda bajka kończy się weselem, a po weselu kończy się bajka..

* * *

Żona budzi gwałtownie Wątrubskiego w nocy:

— Ktoś skrada się do naszego pokoju...

— A która to godzina?

— Druga...

— To jeszcze nie ja!

* * *

Dużo mówi się o tym, jak to p. Maksymilianowi Friede, który jeszcze dwa tygodnie temu był w Wilnie, udało się samolotem dotrzeć do Szwecji, stamtąd do Paryża. Podobno podróż obfitowała w niezwykłe przygody.

Na pewnej trasie Friede był sam z lotnikiem. Wzbili się dość wysoko, na przeszło 1.500 metrów. Nagle samolot wpadł w korkociąg. Cudem jakoś wylądował na doskonale urządzonym lotnisku w w Szwecji. Lotnik z dumą zwraca się do pasażera:

— Połowa ludzi na dole myślała, że spadamy...

A Friede blady, trzęsący się jeszcze ze strachu, dodaje:

— Połowa ludzi tam w górze była tego samego zdania...

As.

Wojna na Morzu Północnym

Obecna sytuacja na morzu Północnym pod wielu względami podobna jest do sytuacji z pierwszej wojny światowej. Wprawdzie pojawił się dziś nowy poważny środek walki w postaci bombowca, który w poprzedniej wojnie nie był tak szeroko stosowany, lecz na wodzie i pod wodą nie wiele się zmieniło. Przedewszystkiem pozostały te same „warunki terenowe", te same bazy no i najważniejszy czynnik — doświadczenie, zdobyte w ciągu czterech lat wytężonych walk.

Strony wojujące strzegą tajemnicy planów zamierzonych kampanii. Do wiadomości ogółu przedostają się fragmenty, strzępy wypadków, lecz i te drobiazgi wskazują na to, że na morzu Północnym, jeżeli chodzi o flotę wojenną, realizuje się w ogólnych zarysach koncepcje z przed 25 lat.

Ministrem marynarki brytyjskiej był wówczas, na początku pierwszej wojny światowej, również Winston Churchill. Ogólne zamierzenia admiralicji angielskiej streszczały się w 4 punktach, sprecyzowanych przez admirała Jellicoe: **1—zabezpieczenie dla angielskiego handlu nieograniczonej swobody na morzach; 2 wywieranie stałego nacisku gospodarczego na przeciwnika (blokada) by zmusić go do pokoju; 3 — ochrona transportów; 4 - uniemożliwienie inwazji.** Trzy pierwsze punkty pozostają i dziś aktualne dla floty angielskiej, czwarty zaś wobec rozwoju lotnictwa, leży już w kompetencji brytyjskich sił powietrznych.

Morze Północne stanowi dla Niemiec jedyne bezpośrednie okno na ocean, to też przedewszystkim wysunęła się kwestia jego zablokowania. Flota angielska na tym morzu była prawie dwukrotnie większa od niemieckiej, jednak admiralicja nie chciała ryzykować w walce bezpośredniej i zdecydowała się na defenzywne działania, tymbardziej, że flota angielska mogła w inny sposób spełnić tu swoje zadanie.

Bezpośrednią przybrzeżną blokadę brzegów Niemiec uważano za zbyt ryzykowną ze względu na przybrzeżne łodzie podwodne, miny, torpedowce, mogące przyprawić blokującą flotę o niepowetowane straty. Linie blokady angielskiej zostały założone znacznie dalej. Jedna z nich przebiegała w Kanale La Manche, gdzie skierowano flotę, złożoną przeważnie ze starszych jednostek. Strzegła ona tutaj transportów angielskich do Francji.

Druga linia zamykała północny wylot morza, rozpoczynając się u północnych brzegów Anglii i po przez wyspy Szetlandzkie biegła do wybrzeży Norwegii. Operowała tu „wielka flota" angielska pod wodzą admirała John Jellicoe'a. Podstawową bazą tej floty była zatoka Scapa Flow na wyspach Orkneyskich. Silne i bardzo szybkie prądy morskie tej okolicy utrudniały operacje łodzi podwodnych. U wejścia do zatoki zakotwiczono wielkie drewniane okręty naśladujące zewnętrznie pancerniki, aby ściągnąć na nie torpedy nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Niemcy zaryzykowały jednak atak na Scapa Flow. W pobliżu Firth of Forth w drodze do Scapa Flow „U 9" zatopiła krążownik „Hawke". Atak zaś na właściwą bazę nie udał się. Mimo to admiralicja angielska przeniosła na pewien czas bazę do Lough Swillg na północnym wybrzeżu Irlandii, dopóki Scapa Flow nie zabezpieczono gruntownie przed łodziami podwodnymi.

Morze Północne Anglia ogłosiła za teren wojny. Statki neutralne mogły poruszać się tylko po określonej drodze przez kanał wzdłuż wschodniego wybrzeża Anglii.

Niemcy walczyły z blokadą angielską, lecz również nie chciały szukać rozstrzygnięcia przy pomocy wielkich bitew — wobec olbrzymiej przewagi floty angielskiej Wprawdzie rozkaz operacyjny niemiecki dla terenu morza Północnego przewidywał starcie się bezpośrednie obu flot w walce decydującej, lecz po wyrównaniu szans. Rozkaz ten składał się z dwóch punktów: 1 — celem operacji niemieckich sił morskich na morzu Północnym jest niszczenie floty angielskiej przez ofenzywne wypady przeciw angielskim siłom strażniczym i blokadowym dookoła zatoki Niemieckiej, jako też przez bezwzględnie w stronę angielskich wybrzeży prowadzoną wojnę przy pomocy min i łodzi podwodnych; 2—skoro przez ten sposób prowadzenia wojny doprowadzone zostanie wyrównanie sił, należy po ściągnięciu wszelkich sił użyć floty w bitwie przy sprzyjających okolicznościach,

Pewne wyrównanie sił nastąpiło w październiku po dużych stratach angielskich, Admirał Tirpitz parł wtedy do jaknajprędszego stoczenia walki, lecz Wilhelm II podzielił stanowisko defenzywne i w ten sposób na morzu Północnym nie doszło do większych operacji z wyjątkiem jednej bitwy, raczej przypadkowej niż z góry uplanowanej.

Jaka to była łódź?

BERLIN, (Elta). Niemieckie dowództwo naczelne komunikuje, iż dzień 10 lutego na froncie zachodnim minął spokojnie. Mimo złych warunków atmosferycznych niemieckie lotnictwo wojskowe dokonało lotów wywiadowczych do W. Brytanii. Został zatopiony jeden brytyjski statek patrolowy. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz,

Jak już zostało uprzednio zakomunikowane, z dalekiej podróży powróciła niemiecka łódź podwodna, która zatopiła wielką ilość brytyjskich statków konwojujących o ogólnej pojemności 38 000 ton.

INTERNO

Wieści z obozów internowanych są naturalną „monetą obiegową" w środowisku ich rodzin i przyjaciół A oto wiązka wrażeń, pochwyconych okiem popularnego humorysty.

Red.

Przede wszystkim należy zaznaczyć że obozy internowanych nie mają nic wspólnego z „Boską Komedią" niejakiego Dantego i że tytuł I ej części wymienionej komedji „Interno" odnosi się zupełnie do czego innego. To dla uniknięcia nieporozumień.

Ponieważ dr. Walerian Charkiewicz jest obecnie internowany i bronić się nie może, skorzystam z jego patentowanej metody i celem wyjaśnienia wyrazu zajrzę do paru słowników. Otóż pp. Karłowicz, Kryński i Niedźwiedzki w II tomie swego słownika twierdzą, że wyraz **internować, uje, ował** oznacza „wyznaczyć a. wyznaczać komuś ograniczone miejsce pobytu wewnątrz kraju, osiedlić a. osiedlać kogo gdzieś przymusowo za karę". Nie poprzestając na jednym źródle zaglądam również do słownika wyrazów obcych Arcta („wyznaczyć przymusowe miejsce pobytu wewnątrz kraju") oraz do encyklopedii Trzaski, Ewerta i Michalskiego w 2-ch tomach („wyznaczyć przymusowe miejsce pobytu"). Prawdopodobnie naukowiec na zasadzie tak ogólnikowych definicyj nie byłby w stanie odróżnić internowania od innych pokrewnych rodzajów zamknięcia; co jednak jest trudne dla naukowca, to jest jasne dla zwykłego śmiertelnika, to też sądzę, że i mnie i czytelnikom cytowane określenia winny wystarczyć.

Jedna okoliczność nie ulega wątpliwości: o to jedynem charakterystycznem dla internacji ograniczeniem jest ograniczenie miejsca pobytu. Takie przynajmniej jest zdanie pp. Karłowicza, Kryńskiego, Niedźwiedzkiego, Arcta, Trzaski, Ewerta oraz Michalskiego. To też sami Państwo rozumieją, że życie w obozach internowanych jest czemś w rodzaju sielanki. Czuła i czujna opieka władz zapewnia pensjonarjuszom kompletne bezpieczeństwo oraz utrzymanie:

Sniadanie, kolacja i obiad — oto trzy najważniejsze przeżycia w ciągu dnia. Należy jeszcze zanotować 3-godzinny spacer po podwórku, tudzież gaszenie świateł o godz. 9.30 wieczorem. Poza temi sprawami najbardziej zasadniczemi mamy szereg atrakcji kulturalnych, zaspakajających głód ducha. A więc radio, przy pomocy którego internowani mogli słuchać w swoim czasie muzyki i komunikatów. Jednak dopóty dzban wodę nosi, dopóki go w inne naczynie nie zamienią. To też i odbiornikowi się urwało i obecnie przelewa wodę komunikatów politycznych w uszy bardziej powołane. Taki stan rzeczy znakomicie wpływa na spokój nerwów.

Bardziej niepokojące są inne zajęcia. Np. lekcje języków (niemiecki, francuski, angielski, rosyjski — o siłach własnych; litewski — przy uprzejmym udziale nauczycieli miejscowego gimnazjum). Któż z nas nie pomni, jak młode pacholę drżało na lekcji z obawy, aby go belfer nie „wyrwał". Identyczny strach odczuwa się obecnie przy rozważaniu pisowni wyrażenia, które się wymawia „keskese", Słowem powrót do młodości, żeby już nie powiedzieć „zdziecinienie". Niemniej niepokoju wnoszą organaizowane co parę dni odczyty na najróżnorodniejsze tematy. Wielu prelegentów wywołuje dyskusje kontrowersje, nawet obrazy, co jak wiadomo znakomicie wpływa na podniesienie humoru i dobrego nastroju. Wreszcie należy wspomnieć o znakomitym teatrze pod dyrekcją znanego w Wilnie artysty J. Ciecierskiego Należy zaznaczyć, że publiczność teatralna odznacza się tam wyjątkową punktualnością, zgłaszając się na przedstawienia około 45 minut przed wyznaczonym terminem. Bardziej przewidujący przynoszą ze sobą własne stołeczki. Teatr wystawia przeważnie rewje, ale i poważnym programem nie gardzi. W swej deklaracji programowej dyrektor teatru zaznaczył, że zrywa kategorycznie z wszelkimi dotychczasowymi szablonami sztuki scenicznej, w szczególności zaś wyrzeka się dekoracji, kostiumów, tudzież płacenia gaż artystom, a tantiem autorom. Z tej ostatniej okoliczności wynika że jednak nie ze wszystkimi szablonami udało się dyrektorowi zerwać.

Pomiędzy spacerem a obiadem, pomiędzy obiadem a odczytem czy przedstawieniem, pomiędzy lekcją a kolacją — jest jeszcze dużo czasu, który internowani zużytkowują w sposób dowolny. Specjalnie przepisy chronią ich od zużywania nerwów przy nadmiernej korespondencji, lub przy zbyt częstych i długo trwających odwiedzinach. Z czytaniem nie jest tak łatwo, nietyle z powodu braku umiejętności, ile z powodu braku drukowanego papieru (przy okazji przedkładam czytelnikom prośbę o przesyłanie do obozu niepotrzebnych książek). To też trudno się dziwić, że z natury rzeczy parę godzin w ciągu dnia spędza się przy grze, w której — jak powiada w swych kronikach jeden internowany historyk — „kartki jakoweś, dziwnymi znakami upstrzone, komilitonowie ciągle przerzucają, słowa magiczne a niezrozumiałe wypowiadając". A słowa te dla niezałogowanego słuchacza są straszne: szlemik, trzy bez rozłożyliśmy ich do góry (następuje wymienienie części ciała, która rzekomo jest widoczna u skontrowanego i leżącego bez trzech przeciwnika). W końcu gry wynika zwykle, że jak się nie umie, to nie powinno się siadać do stolika (ściślej: do walizki, zastępującej stolik), oraz, że jak mi jeszcze raz nie pokażesz asa, to...

Czytelnik myśli zapewne, że dopiero po takich strasznych pogróżkach naprawdę zaczyna się dantejskie Piekło. Czytelnik jednak się myli. Piekła wcale tam niema Coprawda nieba też niema. W najgorszym wypadku Czyściec. A czyściec, jak wiemy, może trwać długie lata. Chyba, że ktoś uzyska odpust.

C. J. F.

Zwycięstwo książki

Urządzano „Tygodnie Książki", prowadzono żarliwą propagandę z udziałem najświetniejszych nazwisk literackich. Utyskiwano, ubolewano, nawoływano gromiono. Nic nie pomagało. Powojenne... Powiedzmy raczej międzywojenne społeczeństwo czytać zdecydowanie nie chciało.

A jeśli już czytało, w chwilach wolnych, na chybcika, dorywczo, to chwytało przedewszystkiem sensacyjną powieść kryminalną, albo rzucało się chciwie na jakiś nowy, frapujący eksperyment literacki, by w piorunująco szybkim czasie znudzić się nim i szukać znowu nowego eksperymentu. Wzięci literaci nie mogli nadążyć za prądem, nie mogli poprostu złapać tchu, by się utrzymać na powierzchni. Nie zdążyły ukazać się poważniejsze recenzje, te które wymagają spokojnego przemyślenia, powolnej rozwagi, a już książka przestawała być nowością, tym samym przestawała interesować. Szła drzemać w dalekie kąty księgarń i czytelni, czekając na specjalnego amatora.

Tyle artykułów napisano na ten temat w miesięcznikach literackich i pismach codziennych! Tyle narozdzierano szat! Tyle proponowano rozwiązań trudnej kwestii, tyle szukano środków zaradczych i tyle ich znaleziono, zdawałoby się niechybnych. A przecież żaden nie pomógł. Produkcja kulturalna była duża, odbiorców stale brakło.

Stawiano różne wymagania literaturze: że to, że tamto... Że nie tak bierze się do rzeczy, niewłaściwie podchodzi do zagadnień... Że nie umie odpowiedzieć potrzebom i gustom współczesnej publiczności... Że jednym słowem jest poza życiem. Stroskana literatura zachodziła w głowę: coby tu jeszcze wymyśleć? Strapieni pisarze schodzili niekiedy z najwłaściwszej, przez rodzaj talentu wskazanej drogi, byle się ze współczesnością nie rozminąć, byle się z nią choćby na bocznych wertepach spotkać. Publiczność wciąż była niełaskawą.

Zapracowana około gospodarczej rozbudowy w dni powszednie, rozbawiona, rozsportowana w święta, nie miała czasu na problemy kulturalne, ani, powiedzmy to sobie, ochoty. Odsuwała te żądające wysiłku myślowego problemy na później, na kiedyś, kiedy kryzys przeminie, bogactwo narodowe wzrośnie... kiedy będzie lepsza chwila po temu.

Aż oto dziś, kiedy zdawałoby się, że właśnie czas i chwila najmniej odpowiednie, kiedy ciężka troska o najbliższe jutro powinna by zaprzątać wszystkie głowy bez reszty, właśnie teraz przyszło zwycięstwo książki.

Przyszło niespostrzeżenie i nagle „zaistniało"; pozwólmy tu sobie na użycie raz jeszcze tego tylekroć wyśmiewanego zwrotu, mimo wszystkie drwiny, jest dosyć plastyczny. Od wczoraj... od paru miesięcy .. niewiadomo ściśle od jak dawna sznury cierpliwych czytelników stanęły w kolejkach przed ladą każdej czytelni. Młodzież. Całe tłumy młodzieży. Tej samej, która tak niedawno jeszcze umykała przed książką na narty, lub matsch piłki nożnej. Skupione twarze nad katalogami. Wybierają długo z namysłem. Padają nazwiska autorów. Wielkie nazwiska; klasyczne, te same, na dźwięk których dotychczas wykrzywiał młode usta grymas nudy. Żeromski, Reymont, Prus, Orzeszkowa. I zawsze, nieodmiennie Sienkiewicz

A wogóle duże powodzenie mają przedewszystkiem powieści historyczne. Ktokolwiek ma na własność wspaniały cykl krzyżowy Zofii Kossak: ten wie, jak nieustannie pożyczać go musi wszystkim przyjaciołom i znajomym. W czytelniach trudno zdobyć nawet „Dumas'a. Rozchwytywane są też podróże.

Świat egzotyczny: ten, co był niegdyś i minął, czy ten, co istnieje na drugiej półkuli wabi i nęci zmęczone umysły. Człowiek tęskni, by się zanurzyć w innej rzeczywistości, by wyrwać się choćby w marzeniu z tej, co gniecie.

Zaaferowani, zajęci biegali wszyscy dawniej z miejsca na miejsce w nieustannym ruchu, nieustannej gorączce zajęć i prac. Dziś wszyscy mają dużo czasu. Aż nadto. Mogą czytać i myśleć nad tym, co przeczytali. Czytają i myślą. Chodzą do teatru i chciwymi oczami wpatrują się w scenę. Chodzą na koncerty i wsłuchują się w muzykę, dla której też dawniej nie mogli znaleźć wolnej chwili. Chodziliby znacznie częściej, znacznie tłumniej, gdyby mieli większe możliwości. Problem zapewnienia codziennego bytu dla wielu staje się coraz trudniejszy do rozwiązania i hamuje najlepsze chęci.

Jednakże zbudziło się najważniejsze. Zbudziła się tęsknota za wartościami kulturalnymi, za sztuką — wielką pocieszycielką.

Trudno jest dziś przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie dalszy rozwój literatury i sztuki przerwany przez wojnę. Prawdopodobnie w najbardziej nieprzewidzianym. Wszelkie wróżby są przedwczesne z wyjątkiem jednej. Że przyjdzie wielki renesans kultury i sztuki. Społeczeństwo zmaterializowane po pierwszej wojnie światowej zbyt prędko doszło do nowej katastrofy, by się nie miało teraz odwrócić z niechęcią i gniewem od wszystkich form życia panujących w międzywojennym okresie. Będzie szukać zupełnie nowych dróg i rozwiązań... A może bardzo starych, tylko na nowo odkrytych. W każdym bądź razie literatura po drugiej wojnie światowej będzie musiała stanąć na wysokości zadania; przyjdzie jej zapewne zaprządz się znowu do służby społecznej i wyrzec się na czas dłuższy wymarzonego, wypielęgnowanego na dnie

MIGAWKI

Rozmowy na mrozie

Idzie ulicą poeta Cencik z jakimś panem. Posuwam się za nim. Może za chwilę Cencik będzie sam

Spotkanie to nie jest wydarzeniem niezwykłem. Możność porozmawiania z Cencikiem jest dla mnie wydarzeniem radosnem, Właśnie tak. Łowię go zawsze jak przyrodnik niezwykły okaz motyla. Nie ma, coprawda, Cencik w sobie nic z motyla, ale zato od kilku miesięcy zaobserwowałem u niego, znaną w przyrodzie, cenną właściwość przystosowania się do natury. I jeszcze jedno. Jego zdolność przeistaczania się — dawniej niespostrzegalna — z biegiem lat widocznie, nabrała lalistego rozpędu, który wyrywa poprostu z korzeniami mniejsze wypadki z wyznaczonego przez los miejsca gdzie rosną, i unosi z sobą.

Właśnie żegna się Cencik. Pan ściska mu dłoń jedną ręką, w drugiej trzyma kapelusz. To trwa chwilę. Wreszcie pan wyrzucił ze swego wnętrza trzykrotny okrzyk: dowidzenia, panie inżynierze! i odszedł z godnością. Wszystkie te powolne czynności, przy dwudziestopięcio stopniowym mrozie graniczyły z bohaterstwem.

— Cóż to — uśmiecham się — nie wiedziałem, że jest pan inżynierem.

— Ba! — byłem przecież poetą lirycznym. Prawda? — No, widzi pan. Skąd pan może wiedzieć, jakie wykształcenie kryje się w głowie poety lirycznego. Nie było potrzeby, więc nie zdradzałem się. Byle żyć. — Ale teraz trudne czasy. Każdy wydobywa z skrytek wszystko co ma. Jeden złoto, drugi rozum. A rozum na dłużej starczy niż złoto. Nie można stracić na giełdzie rozumu, to najwytrwalszy kapitał!

— Więc co? Konstruuje pan maszyny, buduje domy?

— Tak się pan dziwi, jakby w tych czynnościach tkwiła niezwykłość! Parę dobrych lat pisywałem wiersze. Zajęcie monotonne, niepopłatne, wyszydzone. Doniedawna papieros był dla mnie rzeczą cenną. Gdyby nie wojna byłoby tak uadal. Wstrząs wyrwał mnie z letargu. Zrozumiałem, że muszę żyć inaczej — inter arma silent musae. — Więc sprzedawałem zegarki. Gdy skończyła się koniunktura na ten artykuł, robiłem operacje giełdowe. Potem interesy urwały się. Było siedem tygodni tłustych i nastało siedem tygodni chudych. Zupełnie jak w czasach biblijnych.

— Czy pan ma specjalność jako inżynier? — Ciągle mnie to korciło.

— Powiem panu, nie zrobi mi pan już konkurencji. Przed miesiącem ogłoszono, że właściciele domów mają wymierzyć powierzchnię lokali w ich kamienicach. Nigdy tego nie robili. Wszystko co nowe wydaje się trudne. — Kupiłem za kilka centów drewnianą listewkę metrowej długości i chodziłem do gospodarzy. Od domu do domu. Za dziesięć litów mierzyłem dokładnie. Godzina roboty. Wykonywałem pięć prac dziennie.

— Otworzył pan biuro?

— Zaraz biuro! Tylko trzy tygodnie trwała „konjunktura budowlana". Już się skończyła. Dlatego nie może pan już konkurować ze mną. Porobiłem dużo znajomości i przylgnął do mnie tytuł inżyniera. O... przepraszam. Panie Woropiejczyk!

— Cencik podał mi szybko rękę i pobiegł do okazałego pana w futrze. Tamten stanął, zdjął kapelusz, wypławił na mróz ogromną łysą czaszkę i powiedział miękkim basem: kłaniam się panu mecenasowi.

Nie mogłem już zapytać Cencika, gdzie ma kancelarję adwokacką, bo wziął otyłego pana pod rękę i obydwaj znikli za zakrętem.

Fax.

Lotnicza tajemnica Niemiec

Wielu specjalistów lotniczych angielskich uprzedziło słowa kanclerza Hitlera o „wspaniałych przygotowaniach Niemiec w przeciągu ostatnich 5 miesięcy" i poczęło nawoływać do baczniejszej uwagi na to co się dzieje za murami niemieckich fabryk samolotów. „Jak wykazała dotychczasowa praktyka — pisze korespondent „News Chronicle" — produkcja angielska stoi pod względem szybkości i wartości bojowych samolotów bez porównania wyżej od produkcji niemieckiej. Ale Niemcy również nie próżnują. Ich ostatni model samolotu Messerschmidt 110, aczkolwiek gorszy od typów angielskich jest jednakże wielkim krokiem naprzód. Trzeba bacznie uważać na to by następny krok naszego przeciwnika nie był równie wielki, bo może być źle".

Stratosferyczne bombowce.

Podzielając ten pogląd poważny angielski magazyn „Flight" zapytuje czy właśnie dlatego, że alianci mają lepszą produkcję lotniczą, Niemcy nie zechcą wprowadzić niespodzianki, któraby choć na krótki czas zdezorientowała i ewentualnie rozbiła siłę powietrzną przeciwników. Cóż to może być za niespodzianka?

Mają to być, według przypuszczeń kilku specjalistów angielskich, samoloty specjalnie budowane dla osiągania wielkich wysokości, na których nie byłyby narażone na trafienie przez baterie przeciwlotnicze i na ataki ze strony myśliwców nieprzyjacielskich.

Jak się przedstawia strona techniczna zagadnienia? Należy zwrócić uwagę na dwie inowacje. Przedewszystkiem osiąganie wielkich wysokości jest niemożliwe dla lotników ze względu na rozrzedzone powietrze. Choćby nawet aparaty mogły wzlecieć na 15.000 m, lotnik dostanie krwotoku i straci przytomność. Należy więc budować specjalne kabiny pilotów o stałym ciśnieniu powietrza.

Po drugie należy zastosować specjalne śmigła o ruchomych powierzchniach, któreby mogły być nachylone pod większym kątem w rozrzedzonej atmosferze i zastosować szereg zmian w budowie całego samolotu, tak aby mógł się on poruszać swobodnie bez względu na zmiany ciśnienia i rozrzedzenie atmosfery.

Niemcy dokonały wielu badań jeszcze na długo przed wojną, podczas gdy Anglicy przystąpili do tego dopiero niedawno. Wiadomem jest, że wyniki osiągnięte przez Niemców są dodatnie i należałoby się dziwić gdyby nie użyli swej przewagi w tej dziedzinie.

Jak będzie wyglądać atak?

Jak wyglądałby praktycznie atak niemiecki zapomocą samolotów stratosferycznych. Kilkadziesiąt, a może i kilkaset bombowców zostałoby wysłanych pewnego dnia na Londyn i Paryż, które bombardowałyby z wysokości 12—15.000 m. Obrona przeciwlotnicza przypatrywałaby się bezczynnie małym punkcikom samolotów na tle nieba, gdyż pociski artylerii zenitowej nie niosą na taką odległość. Również myśliwce aliantów krążyłyby o kilka kilometrów niżej nie mogąc wzbić się na konieczną do ataku wysokość, z powodu nieprzystosowania technicznego swych maszyn.

Należy się jednak liczyć z niemożnością celnego bombardowania z tak wielkiej wysokości. Słusznie, ale w tym wypadku nie chodziłoby o zniszczenie obiektów wojskowych, a jedynie o załamanie moralne przeciwnika. Z wysokości kilkunastu kilometrów, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, mapy wielkiego Paryża, czy wielkiego Londynu rozpościerałyby się wyraźnie jak na dłoni i nie zachodziłaby obawa zrzucenia bomb poza obręb miasta. Stolice aliantów mogłyby być narażone na poważne zniszczenia bez możności obrony, czy kontrnatarcia.

Jak dotychczas sytuacja wygląda korzystnie dla Niemiec. Powstaje pytanie, czy odniesione ewentualne sukcesy mogłyby zadecydować o zwycięstwie. Anglicy są zdania, że nie, gdyż posiadając potężniejszą produkcję lotniczą i fantastyczne laboratoria, doszliby bardzo szybko do tych samych rezultatów co Niemcy i również szybko prześcignęliby ich. Wówczas niebezpieczeństwo nalotów stratosferycznych groziłoby w nieporównanie większym stopniu Niemcom niż aliantom.

Na zakończenie należy zauważyć, że stratosferyczne bombowce są bardzo czułe na ataki myśliwców. Aparat pościgowy, przystosowany do lotu na wielkich wysokościach, potrzebuje tylko trafić raz w kabinę bombowca, by go zestrzelić. Pocisk zrobi dziurę, przez którą wydostanie się sprężone powietrze i obsługa bombowca straci momentalnie przytomność.

Trudno jest powiedzieć coś konkretnego na podstawie powyższych domysłów, ale możemy być pewni, że obie strony posiadają w zanadrzu wynalazki wojenne, które mogą poważnie zaważyć na szali zwycięstwa. Sądząc z tonu pism angielskich, możemy spodziewać się ich ujawnienia już w najbliższym czasie.

G. Ż. P.

Nic szczególnego

PARYŻ (Elta). Komunikat wojenny z dnia 11-go lutego podaje: „Nie wydarzyło się nic szczególnego".

PARYŻ (Elta). Ogłoszony w niedzielę wieczorem oficjalny komunikat naczelnego dowództwa francuskiego, o działaniach wojennych na froncie zachodnim podaje, iż w dniu 11 lutego na froncie zauważono działanie patroli o charakterze lokalnym oraz działalność artylerii.

Dr. Stefanja Załuska

zmarła dnia 11 lutego 1940 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Mostowej 23, m. 3 odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 9 rano do kościoła Św. Ducha gdzie będzie odprawione nabożeństwo żałobne po którym nastąpi złożenie zwłok w grobach rodzinnych na cmentarzu Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia przyjaciół i znajomych

RODZINA.

W jakich sprawach i w jaki sposób można zwracać się do biura adresowego

Funkcje Biura Adresowego. 1) Wydawanie adresów obywatelom, którzy chcą nowiedzieć się o miejscu pobytu potrzebnych im osób, 2) rejestracja mieszkańców, którzy dotychczas w Biurze Adresowym byli rejestrowani, 3) sprzedawanie ksiąg domowych i gości oraz pieczęci do rejestracji, 4) sprzedawanie kartek rejestracyjnych, w księgach domowych, 5) porządkowanie adresów osób, zamieszkałych w granicach miasta Wilna, które się zarejestrowały i wyrejestrowały, 6) wydawanie wyciągu z ksiąg domowych, które się znajdują w archiwum Biura Adresowego osobom, pragnącym otrzymać paszporty.

Osoby, których ksiąg domowych w archiwum Biura Adresowego niema winni się zwracać z księgami do Biura Adresowego, by tu zostały dokonane dla nich wyciągi. Z takich ksiąg domowych mogą te osoby same sobie zrobić wyciągi i dać je do zatwierdzenia urzędnikom odnośnych komisariatów policji lub notarjuszom, gdyż wykonanie tej pracy nie wchodzi w bezpośredni zakres Biura Adresowego. Osoby zwracające się w tej sprawie przeszkadzają jedynie urzędnikom Biura Adresowego niepotrzebnymi zapytaniami. Biuro Adresowe podań takich i próśb załatwiać tak czy inaczej nie może.

Mieszkańcy prosząc o wyciągi z ksiąg domowych, znajdujących się w archiwum Biura Adresowego winni na piśmie dokładnie podać swe adresy. gdyż Biuro Adresowe sporządzone wyciągi posyła petentom do domów pocztą. W ten sposób pragnie się uniknąć ścisku i marnowania czasu.

Niektórzy petenci w podaniach mylnie zapisują swe adresy. Tak np. są wypadki, że petent według informacji Biura Adresowego wyjechał w 38 r. do Warszawy, a tymczasem mieszka on gdzieś u znajomych w Wilnie, zaś adres jego jest nieznany. Takie listy z dokumentami są z poczty zwracane. Zwróconych listów jest blisko 100. Przypomina się wszystkim tym, którzy podali mylne adresy, by przybyli do Biura Adresowego i odebrali swe dokumenty w ciągu 10 dni. Wykaz zwróconych listów wywieszony zostanie na tablicy ogłoszeń przy wejściu. Później takim osobom dokumenty nie będą wydawane. Niezarejestrowani mieszkańcy winni się jak najszybciej zarejestrować, gdyż za niezarejestrowanie się będą oni wcześniej czy później ostro karani.

Uprasza się interesantów o zachowanie się w Biurze Adresowym poważnie, spokojnie i o wysłuchiwanie wskazówek dyżurnego. Pozatym po przybyciu do Biura Adresowego należy się przedewszystkiem zwrócić do dyżurnego i wyjaśnić w jakiej sprawie się przybyło. Dyżurny wskaże miejsce, do którego należy się w urzędzie zwrócić.

Niektórzy obywatele posyłają podania do Biura Adresowego pocztą. Jeżeli podania nie są złożone w kopertach, niezaadresowane i bez znaczków pocztowych, to podań takich poczta do Biura Adresowego nie przesyła, a wyrzuca ze skrzynek pocztowych. Dlatego też od dnia 10 lutego, jeżeli się to będzie powtarzało petenci swego celu nie osiągną. Dla tych kto postępował tak do dnia 10 lutego poczta jako dla nierozumiejących sprawy uczyniła jeszcze wyjątek, przesyłając ich podania do Biura Adresowego.

Niektóre osoby przysyłają podania całkiem niepodpisane. Takie podania zwracane będą bez rozpatrzenia.

Blankiety na podania wydawane są w Biurze Adresowym bezpłatnie. Petenci po otrzymaniu blankietu winni je wypełniać nie w lokalu Biura a gdzieś indziej. gdyż lokal Biura do tego nie jest dostosowany i jest zbyt ciasny.

Zdarza się, że różni „układacze" podań otrzymują w biurze adresowym blankiety w sposób podstępny, a później na ulicy proponują je kupić interesantom, wykorzystując w ten sposób obywateli. Tacy „układacze" podań na ulicy będą zatrzymywani i oddawani w ręce policji. Obywatele muszą być w związku z tym ostrożni i nie dać się wykorzystać.

(N).

duszy każdego rzetelnego artysty hasła: „Sztuka dla sztuki".

Tymczasem dzisiejszy powszechny zwrot do książki jest przedświtem nowego dnia, którego zorze jeszcze za górami, ale który nadejdzie tak pewnie, jak pewnym jest codziennym wschód słońca. Zdziesiątkowani przez wojnę uczeni, pisarze i artyści staną wówczas wobec obowiązków, którym nie każdy z pozostałych sprosta. Ogrom wysiłku tym trudniejszy będzie do podjęcia, że nawet przy najgłębszym zrozumieniu sytuacji nie sposób jest dziś przygotowywać się wewnętrznie do czekających w przyszłości zadań. Niemniej trzeba sobie już dzisiaj powiedzieć: nadejdzie chwila odbudowy: nauka i sztuka dźwigać się zacznie z pod gruzów wojennych, a społeczeństwo z tęsknotą i niecierpliwością śledzić będzie za każdym nowym pędem strzelającym w górę. Tej tęsknocie i niecierpliwości przyjdzie zadość uczynić.

Na razie poruszmy raz jeszcze sprawę poruszoną już przed kilku tygodniami na łamach „Kurjera Wileńskiego". Chodziło o nadanie pewnego kierunku uczącej się na nowo czytać publiczności. Publiczność, jak słusznie zauważył autor tamtego artykułu, dokonuje już samorzutnie pewnej rewizji, pewnego przewartościowania międzywojennego dorobku literackiego: jedne książki odsuwa, do innych się garnie. Myśl omówienia raz jeszcze książek wartościowych, które się w ubiegłych latach ukazywały, była szczęśliwa i słuszna.

Niestety upadła niepodjęta przez nikogo z piszących obecnie w Wilnie literatów i dziennikarzy. Należałoby tę myśl zrealizować. Publiczność czytająca może być w wielu wypadkach niesprawiedliwą. Książka z niedalekiej, bardzo jeszcze myślom przytomnej przeszłości irytuje i drażni. Ale i ta przeszłość jak każda inna wiąże się nierozerwalnie z przyszłością. I jakkolwiek to co przyjdzie po wojnie będzie z pewnością, zupełnie inne, nowe, jednakże w minionym okresie znajdą się zawsze nieprzemijające wartości, które przejawią się później i powiążą burzliwy dzień wczorajszy z pogodnym jutrem.

Właśnie w tej chwili nadspodziewane zwycięstwo książki, żywiołowe przygarnięcie się do niej młodzieży jest wielką pociechą i otuchą. Zwycięstwo to należy już dzisiaj utrwalać w miarę sił.

Wanda Dobaczewska.

Teatr kukiełek

Lalki poruszane rękami i gadające głosami ukrytych maszynistów, znane są od czasów głębokiej starożytności. Greckie i rzymskie kukły były ulubioną rozrywką patrycjuszy, a w następstwie włoskie pupazzi ze swym Pantaleonem, Poliszynelem, Pierotem i Kolombiną, i in. konwecjonalnymi figurami teatru de l'arte, przetrwały do dni dzisiejszych i cieszą włoskie dzieci i ich rodziców. Nie mniejszego powodzenia doznaje we Francji teatrzyk „le Guignol", przedstawiając na tle odwiecznego szablonu przygody Poliszynela, Gilla, z żandarmem (dawniej z bravim) czy magistratem, słowem z jakimś przedstawicielem władzy, który zawsze jest wykiwany, wyśmiany i wyprowadzony w pole.

W Polsce kukły, łątki i lale, w rękach wagantów i goliardów, bawiły tłumy na odpustach i jarmarkach, na równi z przedstawieniami teatralnymi z żywych aktorów złożonymi, kt. w misteria religijne wplatali okolicznościowe wstawki.

W ostatnich czasach wznowiono, a raczej udoskonalono i rozszerzono zakres i treść tych zabaw dziecinnych, doprowadzając je do wysokiego artyzmu. Zwłaszcza włoski teatr kukiełek stał się słynny i znalazł naśladowców. W Warszawie od dawna grywał taki teatrzyk, w Wilnie od trzech lat mamy cichą, ale owocną i sympatyczną pracę P-twa Badowskich w tej dziedzinie. Oboje skończyli Szkołę Dramatyczną u dyr. Szpakiewicza, a potem studium u p. I Byrskiej-Szymańskiej, która pracowała w swoim czasie na Łotwie, w Rydze, dla teatru polskiego, reżyserując i ucząc.

Obecnie Teatrzyk Kukiełek posiada przeszło 100 lalek i następujące sztuki w swym repertuarze: Bajkowe bajeczki, Świerszczowe skrzypeczki M. Kownackiej, Historia cała o niebieskich migdałach, Krzemienieckiej, Jak to do Betleem wędrował gazeciarz, J. Badowskiej, ostatnio grywaną jest Dżungla według nowel Kiplinga, a w przygotowaniu poetyczna baśń litewska: Egle, królowa wężów

Dzieci przepadają za temi widowiskami. Prawda, że są one bardzo umiejętnie zorganizowane, to też nic dziwnego, że mała publiczność ogląda bez znudzenia tę samą sztukę po kilka razy. Obecnie kukiełki znajdują się w gościnie Zakładu dla ociemniałych na Pohulance; biedne ociemniałe dzieci korzystają także z tej rozrywki i trzymając w rączkach odtworzone zwierzę czy człowieka, słuchają z zaciekawieniem objaśnień, zwracając swe martwe oczy na opowiadających.

Technika teatru kukiełek jest dość skomplikowana i trzeba wielkiej zręczności, by przez 4-ry szpary w deskach operować kilku do 8 lalkami, kierować ich ruchami, co zwłaszcza jest trudne, gdy, jak w dżungli, defilują wszystkie zwierzęta puszcz induskich. Ilustracje zrobili pp. **M. Przybytkówna** i **P. Zambrzuski** i bardzo ciekawie zastosowali odpowiednie melodie malajskie wzięte z zaznaczonego w Jawie prof. M. Siedleckiego śpiewu do muzyki gaolanu, cudownej orkiestry tubylców.

Dzieci bawiły się doskonale patrząc na ewolucje zwierząt, ale tylko dorośli mogli ocenić sumę pracy i pomysłowości, jaką p-wo Badowscy włożyli w doskonale odtworzone ruchy mieszkańców dżungli uchwyconych żywcem. Pantera pełzła, giętka i subtelna w głosie i wykrętach, szakal chichotał i płaszczył się, tygrys ryczał i bił ogonem przerażająco, Bandar-Logi darły się i wrzeszczały skacząc, a wąż Kaa był tak wymowny w ruchach i potędze, tak dobrze uplastyczniał wszystko to, co o nim pisze Kipling, że znając te urocze opowieści na pamięć, podziwiało się doskonałą ilustrację treści.

Szczerze powinszować trzeba zespołowi inteligencji w sposobie ułożenia tej kulturalnej rozrywki, zrozumiałej i zabawnej, dającej dzieciom rozrywkę, a starszym zadowolenie na widok czegoś dobrze zrobionego, bez błędu. Bardzo dobrym pomysłem jest krasnoludek, który tłumaczy treść i nawiązuje ze słuchaczami rozmowę o sztuce. Bal na śmietniku urządzony przez domowe zwierzęta buntujące się przeciw gospodyni, również zabawny, tu znów melodie swojskie, tańczone przez ptactwo i czworonogi z odpowiednimi ruchami, składają się na dowcipną całość.

Hro.

Wiadomości z kraju

— **Nagrody literackie dla pisarzy.** Przed kilku dniami nagrodę państwową za twórczość literacką w r. 1939 w sumie litów 5.000 otrzymał poeta litewski Bernardas Brazdžionis za zbiór wierszy p. t.: „Miasto książąt". Następnie nagrodę spółki wydawniczej Spaudos Fondas w sumie litów 2.000 otrzymał znany klasyk litewski prof. Krėvė-Mickievičius za powieść „Raganius" (Czarownik) i nagrodę centrum akcji katolickiej za najlepszy utwór dramatyczny otrzymał znany dramaturg Petras Vaičiunas za dramat „Varpų giesmė" (Pieśń dzwonów). W tych dniach ma być przyznanych jeszcze kilka nagród literackich.

— **Samorząd miasta Kowna** utrzymuje centrum medyczne dla szkół. Lekarz tego centrum opiekuje się zdrowiem uczni i dogląda stanu sanitarnego w lokalach szkolnych. Do centrum medycznego zgłosiło się w ub. r. 8,911 dzieci. Zaznaczyć należy, iż coraz to bardziej wzrasta zdrowotność wśród uczni szkół powszechnych w Kownie. Przeprowadza się walkę z trachomą w bardzo energiczny sposób. Dzieci chorujące na trachomę nie mogą uczęszczać do szkół i leczone są przymusowo i bezpłatnie podobnie jak wszyscy chorzy na trachomę w Litwie. Do czystości dzieci przyczyniają się bardzo lokale nowych szkół powszechnych, które są nowoczesne i posiadają specjalne pomieszczenia z prysznicami. Takich szkół w Kownie znajduje się 30%.

Z prasy litewskiej

Ile Polaków znajduje się w Niemczech w niewoli

Na podstawie niemieckiej informacji prasowej „Lietuvos Aidas" w N-rze 69 podaje:

O losie Polaków znajdujących się w niemieckiej niewoli krąży wielka ilość sprzecznych pogłosek. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że **w końcu stycznia r. b. w niewoli niemieckiej było około 300 tysięcy Polaków. Z pośród innych 450 000, którzy byli w okręgu rządzonym przez generał-gubernatora, 30.000 zostało już zwolnionych i wróciło do swych stałych miejsc pracy. Znaczną część z tych zwolnionych stanowią włościanie i robotnicy rolni. Polacy znajdujący się w niewoli niemieckiej używani są do rozmaitych robót: czyszczenia ulic itp., do pracy w fabrykach, przy budowach itd.** Mieszkają oni w obozach, których kilka jest w Juterborgu i Autitz. Liczba robotników Polaków pracujących na wolności zwiększyła się ze 100.000 do 400.000. Z nastaniem wiosny do prac rolnych w Niemczech przewidziano użyć **milion Polaków.**

Łotysze o Wilnie

Tenże „Vilniaus Balsas" zamieszcza długi artykuł p. t. „Społeczeństwo łotewskie z sympatią śledzi za życiem naszej stolicy". Oto kilka wyjątków streszczających stanowisko Łotyszów:

...Należy podkreślić, że **rząd Łotwy był pierwszym z rządów zagranicznych, który stwierdził upadek Polski, komunikując całkiem oficjalnie polskiemu posłowi w Rydze, że Łotysze nie uznają tego poselstwa jako przedstawicielstwa w znaczeniu stosunków międzynarodowych.**

Łotwą zaś, była pierwsza z pośród trzech państw, które praktycznie uznały Wilno za część państwa litewskiego, ponieważ pierwszy konsul uznany przez rząd litewski w Wilnie był konsulem łotewskim...

Co Łotysze myślą o przyszłości Wilna? Łotysze wcale nie wierzą tym polskim fantazjom na temat, że Wilno pod względem przynależności państwowej może kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób przechodzić zmienne koleje.

Łotysze są przekonani, że bez względu na to kto zwycięży w dzisiejszej wojnie czy jedna czy druga czy trzecia strona, Wilno zawsze pozostanie częścią Litwy.

W jaki sposób Łotysze dochodzą do takich wniosków? O tym wypadnie jeszcze pomówić osobno wysuwając wnioski na płaszczyźnie ogólnej polityki Wschodniej Europy..." (Wszystkie podkreślenia V. B.).

Poray.

Bunt pensjonarek

W Flemington, stanie Oregon, znajduje się wytworny instytut dla młodych panienek, t. zw. **„Superior Schol for young ladies"**, którego kierownik, mr. *Edwin Keran*, miał przykrą przygodę ze swymi wychowankami. Postanowił on zorganizować wycieczkę do Washingtonu z 40 uczenicami. Podróż odbyła się w kilku samochodach,—sleepingach. w New Yorku, którą wycieczka odwiedziła w drodze powrotnej, wybuchł bunt uczenic. Młode panny chciały gruntownie poznać życie nocne miasta—olbrzyma, na co mr. Keuran nie zgodził się, ze względu na młody wiek swych wychowanek. W obawie przed samowolnym opuszczeniem noclegów, zamknął on swoje uczenice w samochodach, zaparkowanych za miastem.

Gdy późnym wieczorem przeprowadzał ponownie inspekcję by przekonać się o samopoczuciu powierzonych jego opiece panienek, został nagle napadnięty przez panny, które potrafiły znaleść wyjście ze swego hotelu na kółkach. Zanim dostojny pan zorientował się w sytuacji, został przewrócony i skrępowany. Panny pomalowały mu twarz szminką obcięły brodę. zdjęły buty i pomknęły do New Yorku. Dopiero jeden z szoferów, który powrócił do parkingu uwolnił szefa z opresji. Przy pomocy licznych policjantów rozpoczęły poszukiwania za zbiegłymi owieczkami. Znaleziono je w stanie większego lub mniejszego zamroczenia alkoholem. Panienki odpowiadać będą przed sądem za swój występek.

(m. g.)

Sprawy licytacyjne lombardu miejskiego

Jak już wzmiankowaliśmy pokrótce w pierwszej połowie marca r. b. należy się spodziewać licytacji niewykupionych zastawów w Lombardzie Miejskim w Wilnie. Decyzja w tej sprawie ma zapaść w dniach najbliższych. Powezmie ją burmistrz miasta p. Stašys.

Sprawa ta dla wielu mieszkańców m. Wilna ma duże znaczenie. W okresie wstrząsów dziejowych w ubiegłych miesiącach wielu klientów lombardu znalazła się po za granicami Wileńszczyzny a w konsekwencji dziś przebywa po za granicami Litwy. Sporo jest również wypadków zagubienia kwitów zastawniczych. Powstaje też pytanie co mają robić rodziny przebywających po za granicami Litwy właścicieli zastawów oraz ci, którzy kwity zgubili i, czy można wogóle w tych wypadkach zabiegać o prawo wykupienia zastawu?

Najłatwiej uporządkować mogą swoje sprawy w lombardzie ci właściciele zastawów, którzy zgubili kwit wystawiony na nazwisko. Trzeba ogłosić zagubienie dowodu i osobiście załatwić resztę spraw w lombardzie.

Trudniej będzie udowodnić swoje prawo do zastawu tym, którzy zgubili kwit na okaziciela. Przepisy przewidują w tych wypadkach dłuższą procedurę dowodową, ale dają możność właścicielowi zastawu u atować swoją własność.

Najgorzej przedstawia się sprawa zastawów, których właściciele znajdują się po za granicami Litwy. Rodziny tych właścicieli mogą wykupić zastaw, jeżeli okażą upoważnienie uwierzytelnione. Przy obecnych jednak trudnościach „pocztowych" o takie upoważnienie jest b. trudno zabiegać. To też dla wielu jest to niedostępne. Należy jednak zaznaczyć, że i w tych wypadkach istnieje podstawa prawna do zabiegania o przyznanie prawa własności do zastawu. W każdym razie, jeżeli powstanie nawet tylko kwestja sporna, to i wtedy można zabiegać o wstrzymanie licytacji zastawu.

Konferencja prasowa u przedstawicieli lokatorów

W ciągu bieżącego tygodnia zaczyna urzędować w magistracie Komisja do spraw lokatorskich

Wczoraj wieczorem grupa lokatorów, rekrutująca się w większości z pośród członków byłego Związku Lokatorów w Wilnie, zapoznała przedstawicieli prasy wileńskiej ze swoją działalnością.

Po przyłączeniu Wilna powstała grupa lokatorów, która mając za zadanie stworzenia w Wilnie związku lokatorskiego, podjęła się na razie, za nim związek zostanie zalegalizowany, obrony interesów wielkiej masy lokatorskiej.

Grupa projektodawców przyszłego Związku lokatorskiego, składa się z 4 Litwinów, 4 Polaków, 4 Żydów, 4 Białorusinów i 3 Rosjan. Delegacja tej grupy niezwłocznie porozumiała się z komisarzem regulacji cen d-rem Juodejką, któremu przedstawiła memoriał, ilustrujący obecną sytuację w Wilnie i domagający się znacznych ulg dla lokatorów. D-r Juodejko, jak zaznaczono na konferencji poparł ich zabiegi. Projekt ustawy o komornem powędrował do odpowiedniej komisji sejmowej.

W międzyczasie specjalna delegacja właścicieli domów wyjeżdżała do Kowna, interweniując w miarodajnych instancjach. Komisja sejmowa projekt ulg lokatorskich uchwaliła. Wówczas do Kowna ponownie udała się delegacja lokatorów.

W wyniku tych starań ustawa komornego ogłoszona została w drodze dekretu. Sprawa zalegalizowania Związku znajduje się już na dobrej drodze.

* * *

Jak się dowiadujemy w tym tygodniu rozpocznie już w Magistracie urzędowanie specjalna komisja mieszkaniowa, która, zgodnie z ustawą o komornym, będzie decydowała kto ma płacić 50 procent dowojennej stawki komornego.

—o:o—

Nowy porządek rejestracji ludności

Obowiązek nowych ksiąg meldunkowych

Biuro adresowe podaje do wiadomości, że od dnia 9 lutego b. r. po wydrukowaniu nowych ksiąg rejestracji mieszkańców domów i hoteli, rejestrację ludności należy prowadzić w nowych księgach. Według przepisów właściciele domów i hoteli winni sami rejestrować mieszkańców przyjeżdżających lub wyjeżdżających, zaś następnie przedstawić kartki rejestracyjne wraz z księgami do komisariatów policji. Ażeby móc bardziej celowo przeprowadzić rejestrację ludności, już obecnie czas na nabycie Vyriausybės Žinios № 684 gdzie są ogłoszone wspomniane powyżej przepisy, z którym należy się dobrze zapoznać.

Przepisy obowiązują właściciel domów do posiadania pieczęci, które winny przykładać na dokumentach osobistych mieszkańców, przy ich rejestracji. Każdy właściciel domu winien to nabyć w czas. Księgi domowe i księgi gości w hotelach nabyć można w komisariatach, w których się składa wraz z księgami domowymi kartki rejestracyjne, w kasie biura adresowego i w prywatnych przedsiębiorstwach handlowych. W komisariatach policji i w biurze adresowym można też nabyć pieczęcie.

Pieczęcie potrzebne są nietylko w Wilnie lecz również w całej Litwie, gdyż wszędzie się przeprowadza jednakowa rejestracja. Przedewszystkiem księgi i pieczęcie muszą nabyć ci, którzy rejestrują nowych mieszkańców, przybyłych na pobyt w ich mieszkaniach. W ten sposób przy nabywaniu ksiąg i pieczęci uniknie się ścisku.

Po nabyciu nowych ksiąg właściciele domów winni do nich wpisać wszystkich swych mieszkańców ze starych ksiąg domowych, którzy faktycznie w tym czasie mieszkają. Winni to również uczynić właściciele hotelów. Kto wyjechał z domów na wojnę i dotychczas jeszcze nie powrócił, tego należy uważać za osobę, która wyjechała i wyrejestrować. (N)

—o:o—

Zatarg w fabryce dykty na Ponarskiej

Właściciel fabryki dykty przy ul. Ponarskiej zwolnił w okresie zajść wojennych w Wilnie 80 robotników i unieruchomił fabrykę. Obecnie robotnicy żądają aby właściciel fabryki wznowił produkcję. Komisarz cen podzielił stanowisko robotników i skierował robotników z pisemnym poleceniem zatrudnienia ich. Fabrykant oświadczył jednak robotnikom, że produkcję wznowi, lecz nie może ustalić terminu rozpoczęcia pracy. Robotnicy, znajdujący się w ciężkiej sytuacji materialnej, domagają się interwencji władz. (wł)

—o:o—

Dokoła aresztów w Wilnie

„Dešimt Centu": Jak wiadomo, za antypaństwową działalność w Wilnie aresztowano pewną liczbę osób wśród których znajduje się student dziennikarz Czerny, który przyjechał był z Warszawy. Prasa żydowska podaje, że ten student jest wielkim antysemitą. (L

8 przestępców zabiega o łaskę

W związku ze zbliżającym się świętem Niepodległości Litwy 8 skazanych w Wilnie na karę bezterminowego 15-to i kilkuletniego więzienia przestępców złożyło podania do władz z prośbą o zmniejszenie wymiaru kary.

Obawa powodzi

„Laikas": W miarę zbliżania się wiosny, ludność zarówno Kowna jak i prowincji zaczyna żywić obawy przed możliwością powodzi, a to ze względu na ogromne ilości śniegu w r. b. (L)

Walka z żebractwem w Wilnie

„Laikas": Samorząd m. Wilna zdecydował unormować do dnia 16 lutego sprawę natrętnego żebractwa ulicznego. W tym celu samorząd przydzielił do policji 2 osoby, które wraz z urzędnikami policji dokonają lustracji żebraków. Niedołężni starzy żebracy umieszczeni zostaną w przytułkach. Liczba tych starych ma wynosić około 60. Podobnież ulokowane zostaną w przytułkach żebrzące dzieci (nie przestępcy) w liczbie ok. 200. Natomiast wszyscy żebracy dorośli, którzy po zbadaniu przez lekarza okażą się zdrowi zostaną wysłani do obozów przymusowej pracy, zaś dzieci—przestępcy umieszczone zostaną w koloniach poprawczych dla dzieci. (L)

Dookoła afery paszportowej w Wilnie

Kilku uchodźców już wysłano z Wilna

Donosiliśmy już za pismem litewskim „Laikas" o wykryciu w Wilnie wielkiej afery paszportowej, w związku z którą zatrzymano również pewnego kancelistę notarialnego.

Jak się dowiadujemy uzupełniająco dochodzenie w tej sprawie prowadzone w przyśpieszonym tempie jest już na ukończeniu i niebawem prokuratura sporządzi akt oskarżenia.

Afera ta polega na tym, że wspomniany kancelista, przy pomocy swoich wspólników, wywabiał z ksiąg stare zapisy i wpisywał do tych rubryk ze wsteczną datą nazwiska uciekinierów, którzy przedostali się nielegalnie do Wilna już sporo czasu po zamknięciu granicy. W związku z ujawnieniem tej sprawy, jak się dowiadujemy, wytoczono również sprawy 20 uciekinierom, pod zarzutem korzystania z tych ulg. Kilka z tych uciekinierów zostało już deportowanych z granic Litwy. (c)

—o:o—

Walne zebranie T-wa „Jutrzenka" w Rosieniach

Dnia 15 lutego 1940 r. w lokalu byłej szkoły (Źródlana 5) w Rosieniach odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków T-wa „Jutrzenka".

Porządek dnia:

1) Otwarcie; 2) obiór przewodniczącego; 3) sprawozdanie zarządu; 4) sprawozdanie kasowe; 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 6) sprawa likwidacji szkoły; 7) wybory zarządu; 8) Wybory komisji rewizyjnej; 9) wolne wnioski.

Początek o godz. 11-ej.

UŚMIECHY i SMUTKI

Mrozy

**Idę spać przed „jedenastą",
co przejmować może nas to.
— mróz na dworze i zawieja
na dwór wyjdę chyba nie ja,
bo jak stwierdzam proszę pana
mam nos, uszy i kolana.**

**Straszne rzeczy: w czasie święta
zatopili trzy okręty.
Od Holandii do Finlandii
mróz na dworze i zawieja,
na dwór wyjdę chyba nie ja,
a wyjaśnię trochę niżej:
trzeba paszport mieć i wizy.**

**Przez Bałkany dla Hitlera
nowa przyszłość się otwiera.
Gdy się inni we trzech kłócą,
melodyjnie Włochy nucą:
mróz na dworze ciężki luty,
ach, Somali i Dżibutti.
Czy o wiośnie, czy o wiośnie,
Włoch na dłoni im wyrośnie?**

FELUS BOMBA.

TEATR „LUTNIA"

„SZTYGAR"

operetka w 3 aktach K. Zellera

Operetki typu Sztygara zahaczała więcej w charakterze o wodewil niż o typ operetki wiedeńskiej. Zeller pomimo, że życie spędził w Wiedniu przeszedł dość obojętnie obok współczesnych sobie dzieł Jana Straussa.

W Sztygarze nie znajdziemy żadnych momentów dramatycznych. Akcja (skonstruowana zresztą szalenie naiwnie) jest właściwie tylko pretekstem do napisania kilku piosenek i walczyków. Ponieważ piosenki te i walczyki są miłe, melodyjne i bezpretensjonalne, Sztygar uzyskał powodzenie na scenach środkowej Europy.

Dembowski bardzo dobrze utrafił w typ lekkomyślnego szaławiły, którym jest właśnie starszy sztygar. W gruncie rzeczy to dobry chłopiec i dobrze skończy swoje awanturki, pomimo tego nieraz wart jest wytargania za uszy.

Ponieważ w operetkach musi być arystokracja, mamy na scenie księcia i hrabiankę. Oczywiście idylla kończy się dobrze, bo hrabianka wyjdzie za księcia i nie uchybi w niczym przesądom swojej kasty. Romantyczna ucieczka z domu rodzicielskiego jest w istocie wygodną wycieczką; hrabianka nie zapomni nawet wziąć ze sobą kilku sukien balowych! Słowem ucieczka ze wszystkimi wygodami.

Bandurska w roli hrabianki miała przede wszystkim sporo do śpiewania. Wywiązała się z tego dobrze pomimo, że z rytmiką niezawsze było w porządku. Sekundował jej w roli księcia niezawodny Rychter.

Halmirska rolę Basi zaliczyć może do jednej z lepszych, zwłaszcza w scenie z koronkami potrafiła utrafić we właściwy ton. **Chorzewski i Lutowska** role swoje ujęli od strony groteski. Może to i słuszne, ale czasami dyrektor Chorzewskiego raził swoją groteską. Zdecydowanie wolałem drugą parę: **Sempoliński - Wyrwicz.** Za ich jeden dialog w II akcie można darować całą operetkę. Inteligentny słuchacz dawno się tak dobrze nie bawił i nie śmiał. Duet ten wart jest kilkakrotnego zobaczenia. Majstersztyk bardzo wysokiej klasy!

Orkiestrę prowadził sprawnie **Kochanowski.** St.

KRONIKA

Luty 13 Wtorek

Dziś: Jana i Dobrosława
Jutro: Walentego

Wschód sł. — g. 6 m. 49
Zachód sł. — g. 16 m. 15

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Giedymina - Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 12) i apteka przy ul. Kalwaryjskiej.

— **Uwaga właściciele domów.** Upływa już termin zakładania nowych książek domowych w jęz. litewskim. Fachowo, tanio i szybko załatwia te sprawy biuro „Universal" Jagiellońska 7—4. Książki do nabycia w Zarządzie Miejskim.

— **Odczyty dla strażaków wileńskich.** Staraniem kierownictwa strażaków wileńskich organizuje się dla strażaków miejscowych odczyty o państwie litewskim, jego ustroju, oświacie i t. p. Odczytami tymi strażacy bardzo się interesują i chętnie na nie uczęszczają. Na odczyty większość strażaków przychodzi z rodzinami.

— **Rolnicy kupują nienadające się dla armii konie.** 9 lutego na rynku Kalwaryjskim w Wilnie sprzedawano z licytacji konie, nienadające się z jakichkolwiek względów dla armii. III-ci pułk dragonów sprzedał ok. 25 koni. Większość koni kupili rolnicy, płacąc po 80—250 lt. za konia. W ten sposób stwarza się dogodne warunki nabywania koni przez rolników miejscowych. (N)

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

— **„Tessa"** — na przedstawieniu wieczorowym! Dziś, we wtorek, dnia 13 lutego o godz. 19 punktualnie „Tessa" — doskonała współczesna sztuka w 5 odsłonach M. Kennedy i B. Deane, w przeróbce sceniecznej J. Giraudoux, z muzyką Antoniego Żulińskiego.

— **Premiera w Teatrze na Pohulance!** Najbliższą premierą Teatru Miejskiego „Pohulanka" — będzie jedna z najlepszych komedii Jerzego Szaniawskiego p. t. „Żeglarz" w opracowaniu reżyserskim Stanisławy Perzanowskiej.

Teatr muzyczny „Lutnia"

— Dziś pełna przepięknych melodii dowcipna operetka Zellera „Sztygar".

— **„Wiktoria i jej huzar".** W końcu bieżącego tygodnia ukaże się po raz pierwszy „Wiktoria i jej huzar" w nowej inscenizacji i reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Teatr Rewia „Światowid"

— Dziś, we wtorek, dnia 13 b. m. o godz. 17 i 19 premiera arcywesołej rewii p. t. „40.000 litów" — pełnej humoru i piosenki. Ceny zniżone. Sala dobrze ogrzana.

—o:o—

Kradzież „złotego skarbu"

Julih Granatmana (Zarzeczna 4) złożyła w policji następujący meldunek: Granatmanowa przez dłuższy okres czasu przechowywała w kryjówce złoty medalion, monogram, 35 rubli rosyjskich w złocie oraz wiele innych rzeczy.

Wczoraj gdy zajrzała do kryjówki, o istnieniu której, jak sądziła nikt nie wiedział, przekonała się z przerażeniem, że wszystko wykradziono.

Obecnie policja ma nielatwe zadanie z odnalezieniem sprawcy. (e)

Nieszczęśliwy wypadek w Opiece Społecznej

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w lokalu Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, gdzie spadł ze schodów Tomasz Pokiski (Benedyktyńska 14), doznając złamania nogi. Skierowano go do szpitala.

*

7-letni Janusz Morski (Obozowa 75) wylał na siebie kubeł wrzątku. W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie miejskie do szpitala św. Jakuba.

*

Franciszka Gulbinowicz (Stryeharska 5) wskutek ślizgawicy upadła na chodnik, doznając złamania ręki.

*

Policja zatrzymała Romana Łaniewskiego, Jadwigę Rezgitównę oraz braci Sadowskich pod zarzutem okradzenia willi letniskowej p. S. Hryszkiewiczowej (Tatarska 17) w Kolonii Magistrackiej.

*

W ciągu dnia wczorajszego w Wilnie znowu sporządzono szereg protokułów za rozpowszechnianie fałszywych jedno i dwulitowych monet. (e)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zajewski na 5 miejscu

Po biegu sztafetowym 10 km razy 4 odbył się w Kownie bieg na 18 km. z udziałem zawodników Estonii, Kowna i Wilna. Warunki śnieżne były bardzo dobre. Silny jednak mróz utrudniał walkę na trasie. Wszystkie pierwsze miejsca uzyskane zostały przez narciarzy Estonii, którzy byli klasą dla siebie.

Wyniki przedstawiają się następująco:
1) Karisto (E) 1.14.17,0
2) Palmre (E) 1.17.58,8
3) Sarakas (E) 1.20.08,5
4) Tarto (E) 1.23.28,8
5) Zajewski (Wilno) 1.23.57,2
6) Sunanas (Kowno) 1.28.37,4

Z narciarzy Kowna i Wilna najlepiej wyszedł Zajewski, który jednak przegrał około 7 minut w pojedynku z mistrzem Estonii Karisto.

Łyżwiarze Wilna jadą do Kowna

16 lutego w Kownie odbędą się konkursy jazdy figurowej na łyżwach z udziałem zawodników wileńskich. Wilno reprezentowane będzie między innymi przez: Brewieńskiego, Szejkisównę i Downar Zanolskiego.

18 zaś lutego łyżwiarze Kowna przyjadą do Wilna. Na ślizgawce w parku sportowym zorganizowane zostaną popisy łyżwiarskie jazdy figurowej i ewentualnie wyścigi jazdy szybkiej.

RADIO

WTOREK, dnia 13 lutego 1940 r.

Wilno

6.30—7.30 z Kowna. 12.00—12.15 z Kowna. 15.00 Z Kowna. 15.40 Wiadomości Wileńskie. 15.50 Wiadomości po polsku. 16.05 Z twórczości kompozytora włoskiego Respighi'ego. 16.45 Z Kowna. 17.45 Red. K. Kretowicz: Po wizycie na wystawie sztuki kobiecej (po polsku). 18.00 Gra skrzypaczka Neumańska. 18.15 Gershvin: Amerykanin w Paryżu (suita). 18.30 Wiadomości wileńskie. 18.40 Wiadomości po polsku. 19.00 Z Kowna. 19.15 Henryk Liński: „Capelia" w Wilnie. 19.25 Informacje po białorusku 19.40 Z Kowna. 20.00—21.15 Popularny koncert. Gra symfon. orkiestra Radia. W przerwie 20.30—20.45 Z Kowna. 21.15 A. Pangonis: Drogi książki lit. w kraju wileńskim. 21.30—22.00 Z Kowna.

Kowno

6.30 Modlitwa, czas. 6.35 Wiadomości, pogoda. 6.50—7.30—Muzyka wschodnia. 12.00—12.15 Czas. wiadomości, pogoda. 15.00 Muzyka obiadowa. W przerwie 15.30—15.40 Wiadomości. 16.05 Z Wilna. 16.45 Nasym milusińskim. 17.00 Gra mały zespół. 17.45 Wychowanie fizyczne. 18.00 Z Wilna. 18.40 Przegląd dnia. 19.00 Czas, wiadomości pogoda i program na dzień jutrzejszy. 19.30 Nagranie i nasłuchiwanie przez Litwinów amerykanów. 19.40 Z nasze literatury. 20.00 Z Wilna: koncert popularny. W przerwie 20.30 — 20.45 Ojczysta mowa: Prof. J. Balčikonis: Co słownik może dać naszej terminologii? 21.15 Z Wilna. 21.30 Muzyka popularna. 21.50—22.00 Wiadomości.

—o:o—

Poszukiwanie zaginionych

Dr. Jan Lemańczyk, kapitan lek. rezerwy. 30 sierpnia znajdował się w 8 szpitalu okręgowym Toruń — poszukuje: żona Jadwiga Lemańczykowa, zam. Wilno, ul. Lwowska 13-b m. 4.

K. Pazowski — szuka: Walentyna Konopko. Wilno, Zarzecze 4 m. 14.

Wojciech Sypniewski, zam. przed wojną w Wilnie, ul. Gdańska 6 m. 6 oraz **Wład. Pietkiewicz**, zam. m. maj. Hołowsku — poszukuje: Wacław Cierpicki. Latvija, Litene nometne, barak Nr 7.

Michalina Skrzypczyńska z Żakiewiczów, zamieszkały w os. Lubcza, gm. Ilia, pow. Wilejka i rodziny Żakiewiczów i Michunów, zamieszk. w Wilnie i Oszmianie — poszukuje: Skrzypczyński Bogumił, internowany w Ersekujvar-Gyütätöbor Magyarorstag, Węgry.

Zienisława Zienkiewicza z Żytomierza i **Michała Ogińskiego**, syna Bronisława i Marii — szuka: Julitta Griebschowa, wdowa po gen. dyw. bez środków do życia.

Pan, który w poniedziałek zgłosił się do księgarni, Wileńska 38 w sprawie d-ra Jana Rutskiego, proszony jest bardzo o powtórne zgłoszenie się celem dania dokładniejszych informacji.

—:::—

Ceny rynkowe produktów rolnych

W tygodniu bież. na większych rynkach litewskich płacono następujące ceny za produkty rolnicze (w lt. za 50 kg.): żyto 8—9,50, pszenica 11,50—13,50, jęczmień 8,75—11,00, owies 7,50—10,50, ziemniaki 2,70—4,00, siemię lniane 22—23, włókno lniane średnie 1,60—2,00 za 1 kg.

Ceny produktów zwierzęcych (za 50 kg. żywej wagi). Woły tłuste 23—26 lt., krowy tłuste 22—23 lt., świnie słoninowe 50—57 lt., cielęta 35—55 ct. za 1 kg. żywej wagi, barany 50—60 ct. za 1 kg. żywej wagi, gęsi 7—12 lt. za sztukę, kury 3—3,75 lt. za szt., masło 3—3,60 lt. za 1 kg., jaja — 1,40—2,20 lt. za 10 jaj dużych i 1,20—1,80 lt. za 10 jaj małych.

Ceny zboża w Wilnie. Lietukis płacił za 50 kg.: pszenica 11—12 lt., żyto 9—10 lt., jęczmień 9—10 kg., owies 5,70—8,50, koniczyna czerwona, biała lub szwedzka — 100 lt., wyka zimowa 25 lt., szary groch 12 lt., zielony groch 20 lt., żółty groch 19 lt., biały groch 10 lt., peluszka 13 lt., bób 25 litów.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe za 1 mm 75 cnt, za tekstem 60 cnt. Drobne 20 cnt za słowo. Kronika redakcyjna i komunikaty Lt 1.— za wiersz jednoszpaltowy. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy. Za treść ogłoszeń i terminy ich druku Administracja nie odpowiada.

Leidėjas: Vytautas Stanievičus. Wydawca: Witold Staniewicz
Redaktorius: Vytautas Kiškis. Redaktor: Witold Kiszkis.

Spaustuvė „Zničius", Vysk. Matulevičiaus g-vė 4. Tel. 3-40.
Drukarnia „Znicz", ul. Biskupa Matulewicza 4. Tel. 3-40.